

KYRJEK LYBELSKI

PISMO CODZIENNE.

Polskie bekony na rynku angielskim

LONDYN, 5.5. (Pat.) Wobec trwania lokautu bekonowego, ceny na polskie bekony stale wzrastają. Tuż przed skutem duńskim ceny lepszych gatunków bekonów polskich wynosiły 5 zylingów, a obecnie wahają się między 58 a 60 szyl. za cetnar. W kołach zachowujących uważają, że i cały przyszły tydzień, nawet gdyby lokaut skończył się w końcu b. tygodnia, będzie rynek angielski dla Danji stracony.

Skutkiem czego polskie bekony jeszcze zyskują na cenie. Można przeczekać jednak prawie za pewne, że bekony polskie podnoszą się w Londynie prawie o 50 proc. W innych miastach angielskich wzrost ceny jest jeszcze większy. n. p. w Manchesterze ceny bekonów polskich wzrosły o 60 proc. Eksport polski skorzysta więc oczywiście na cenie. Wątpliwym natomiast jest, aby korzystał na ilości, albowiem według otrzymanych wiadomości nie nadawano w tym tygodniu więcej niż w przyszłym.

W raju bolszewickim coraz lepiej

ROŃNE, 5.5 Pat. W dniu 1 maja przybył do Ostroga włościanin ze wsi Borysów, położonej w Rosji sowieckiej w powiecie zaslawskim.

Człowiek ten przyszedł do Polski szukać pomocy jako delegat kilku wsi okolicznych. Opowiada on: „Ludność wybrała mnie jako delegata, abym w jakikolwiek sposób przeszedł do Polski i prosił o pomoc, gdyż męczą nas i moga głodem”. Z dalszego jego opowiadania wynika, że władze sowieckie naładają na włościan tak wysokie podatki, że chłopcy nie są w stanie im poddać, zatem powołują gospodarzy do przynajmniej pracy za dzienną opłatą 1 rubla, podczas gdy pud mąki kosztuje 80 rubli. Ładnie ci przechodzą prawdziwą chennę.

Jedynym w tym rodzaju delegatem opiekowały się miejscowe władze. „Jak widzimy w sowietach jest coraz lepiej.

Zwycięstwo inflacji w Ameryce

Dolar spadnie!...

WASZYNGTON, 5.5. (Pat.) Amerykańska izba reprezentantów uchwaliła wczoraj projekt ustawy, która w razie aprobaty senatu mieć będzie dla całego świata ogromne znaczenie.

Chodzi tu o bill nakładający na system Federal Reserve Board obowiązek obniżenia siły kupna dolara do poziomu z okresu depresji, a więc z r. 1921.

Bill został uchwalony znaczną większością. Jeżeli senat bill uchwali walkę z kryzysem, w Ameryce podjęty niezwłocznie... prasy drukarskie, ustawa bowiem upoważnia Federal Reser-

ve Board do emisji 9-ciu miliardów dolarów papierowych, co oznacza podwojenie obiegu pieniężnego. Wartość dolara w porównaniu z okresem przed depresją 1921 r. wyniósł obecnie 160 centów.

W tym stanie rzeczy długi pierwotnie zaciągnięte nie mogą być płacone inaczej jak tylko po przywróceniu pierwotnego poziomu cen. W kołach waszyngtońskich wyrażony jest pogląd, iż prezydent Hoover założył veto i udaremnił akcję.

Niemcy na drodze do ładu

Czy nie zapóźno?

BERLIN, 5.5. (Pat.) Wczoraj wydany został dekret Prezydenta Rzeszy, w myśl którego wszystkie związki polityczne, zorganizowane na wzór wojskowych, lub prowadzące podobną działalność zostały poddane kontroli ministra spraw wewnętrznych Rzeszy.

Dekret ten uzupełnia analogiczne rozporządzenie z 13 go kwietnia b. r. w sprawie rozwiązania hitlerowskich oddziałów szturmowych. Nowy dekret daje rządowi Rzeszy możliwość wykonywania nadzoru nad wszelkimi organizacjami tego rodzaju, oraz rozwiązania ich, o ile prowadzić będą działalność podkopującą autorytet państwa.

Na zlecenie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy organizacje te zobowiązane są przeprowadzać zmiany statutowe, w razie nieprzebiegania zaś zarządzeń ministra, mogą być przez niego rozwiązywane.

Równocześnie ogłoszony został dekret prezydenta Rzeszy, zarządzający niezwłoczne rozwiązanie komunistycznych organizacji w wolnomyślicielskich z egzekutywą, w Berlinie, oraz cały szereg

innych komunistycznych związków wolnomyślicielskich. Postanowienia tego dekretu przewidują szereg ostrych kar za wszelkie próby kontynuowania działalności tych organizacji, zwróconej przeciwko religii.

Zgon wybitnego uczonego rosyjskiego

MOSKWA, 5.5. (Pat.) Zmarł tu nagle profesor Piotr Kogan historyk literatury, były przewodniczący sekcji naukowej i artystycznej w Państwowej Radzie Naukowej. Był on założycielem i przewodniczącym akademii nauk i sztuk pięknych. Praco jego z dziedziny literatury i krytyki były tłumaczone na języki obce.

Mowa Woroszyłowa

MOSKWA 5.5. (Pat.) Dział po dwóch dniach przerwy ukazały się dzienniki sowieckie, podające na pierwszych stronach mowę, wygłoszoną przez Woroszyłowa przed zaprzysiężeniem nowego rocznika czerwonej armii na placu Czerwonym w dniu 1 maja. Podkreśliwszy przeciwieństwa pomiędzy światem bolszewickim a kapitalistycznym na korzyść pierwszego, Woroszyłow przeszedł do kwestii rozbrojenia. Powtarzając banalne twierdzenia sowieckie o poszukiwaniu wojennego wyjścia z kryzysu przez świat niebolszewicki, oświadczył on, że na konferencji rozbrojeniowej nie doszło do najmniejszego ograniczenia zbrojeń z powodu oporu państw, widzących jedynie wyjście w wojnie, której groźba wisi nad całą ludzkością, a zwłaszcza nad Z.S.R.R. Główną rolę w dziele utrzymania pokoju Woroszyłow przypisuje czerwonej armii, twierdząc, że tylko dzięki jej istnieniu nie wybuchła nowa wojna światowa. Wedle oświadczeń dowódcy, czerwona armia ma jedynie znaczenie obronne, w żadną wojnę nawet drogą prowokacji nie da się uwikłać, jednak zdola odeprzeć ewentualne napaści i o każdą piędź ziemi sowieckiej będzie walczył po bolszewicku.

Wjazd Curtiusa do Rosji

Prasa donosi o mającym nastąpić w połowie maja wyjeździe b. ministra spraw zagranicznych Rzeszy Curtiusa do Rosji sowieckiej. Curtius w charakterze prezesa towarzystwa badania Europy wschodniej, zapoznać się ma w czasie swej podróży z obecną sytuacją gospodarczą i polityczną w ZSRR.

KATASTROFA SAMOLOTOWA

PRAGA, 5.5. (Pat.) Wczoraj po południu spadł z nieznanej przyczyny o bok Pragi samolot wojskowy i spłonął doszczętnie. Pilot i obserwator zna-

leżli śmierć w płomieniach. Jest to już druga katastrofa lotnicza w Czechosłowacji w tym tygodniu.

Zbliżenie turecko - sowieckie

BERLIN, 5.5. (Pat.) Niemcy poświęcają dużo uwagi, wizycie tureckiego ministra spraw zagranicznych w Moskwie. W szczególności prasa nacjonalistyczna nadaje temu doniosłe znaczenie i nazywa wizytę tą demonstracją polityczną wobec Europy zachodniej. Wizyta jest dowodem zbliżenia się sowiecko-tureckiego, o które zabiegają przewidywaniem Turcji, ponieważ podstawa polityki zagranicznej Turcji obecnie jest przywiąz z Rosją. Dla Moskwy znowu Turcja ma być odskocznią do Azji Mniejszej i Środkowej. Surcja jest bowiem najsilniejszym ogniwem w bloku trzech państw, a mianowicie między Persją, Afganistanem a Turcją. Moskwa pragnęłaby blok ten opasać. Z drugiej strony Moskwa pragnęłaby odwrócić uwagę Turcji od polityki zachodnio-europejskiej, w szczególności nie dopuścić do wstąpienia Turcji do Ligi narodów.

PARYŻ, 5.5. Pat. Agencja „Radio” donosi z Angory, że rząd turecki zmierz do upaństwowienia życia publicznego na wzór Sowietów. Tak na przykład, urzędnicy państwowi będą musieli należeć do kooperatyw pań-

stwowych. Mają oni otrzymywać część poborów w bonach, za które będą mogli nabywać w spółdzielniach wszystko, co jest potrzebne do życia. Podobno 75 proc. poborów będzie wypłacane w bonach. Towarzystwo Ismet Paazy eksperci, mają zabawić pewien czas w Rosji, celem przestudiowania sowieckiego systemu spółdzielczego.

JAN KIEPURA w Dreźnie

BERLIN, 5.5. (Pat.) Z niebawem powodem koncertował Kiepora w Dreźnie, gdzie występował po raz pierwszy. Przy szczerze zapelnionej sali doborową publicznością Kiepora, zmuszony burzliwym oklaskami, bisować musiał kilka razy. Owacjom nie było końca. Krytyka wyraża się w nadzwyczajnym uznaniu o walorach głosowych i artystycznych Kiepury i podkreśla, że takiego entuzjazmu nie widziano w Dreźnie od czasu Carusa.

Pamiętaj o bezrobotnym!

Dyskusja w sprawie łodzi podwodnych

Czy łodzie podwodne mogą być bronią agresywną?

GENEWA, 5.5. (Pat.) Onegdajszą dzień obrad komisji morskiej konferencji rozbrojeniowej upłynął na dyskusji nad problemem, czy łodzie podwodne są bronią agresywną czy obronną. Podobnie, jak w sprawie okrętów linjowych i okrętów awioniek ujawniły się daleko idące rozbieżne zdania przedstawicieli poszczególnych państw.

Przedstawiciel Anglii wypowiedział się z zniechęceniem łodzi podwodnych, jako groźnych dla bezpieczeństwa ludności cywilnej. Jedynie gdyby zmniejszyły je do 250 ton, można by je uznać za broń obronną.

W tym samym sensie wypowiedziały się i Niemcy, z tą jednak różnicą, że w głosy, które im się kierują, są wynikiem zakazu traktatu wersalskiego posiadania przez niemieckie łodzi podwodnych.

Przedstawiciel Francji natomiast zajął głośnie przeciwne stanowisko. W przemówieniu swoim wskazywał na obronny charakter łodzi podwodnych bez względu na ich tonaż. Conajwyżej ze względu na niebezpieczeństwo nadużyć

w używaniu łodzi przeciw okrętom, można by powziąć uchwałę, która by temuza-pobiegła.

Natomiast delegaci Holandji i Szwecji wypowiedzieli opinie, że łodzie podwodne są wprawdzie bronią obronną, niemniej wartość ofensywną wzrasta w miarę zwiększenia tonażu.

Jutro zabierze głos delegat Polski komandor Sölski.

Krwawy bunt więźniów

LONDYN, 5.5. (Pat.) W Bangkoku wybuchł krwawy bunt więźniów. Około 500 więźniów na dany znak usiłowało rozbić drzwi od cel siekietami. Niektórym udało się wydostać na wolność. Wywiązała się walka z dozorcami, która trwała 3 godziny. Straż więzienna użyła broni palnej. 9 więźniów zostało zabitych, 3 dozorców oraz 33 więźniów odniosło rany.

P. Gravina ma głos

rzekomy polski „Marsz na Gdańsk”

Dwa dzienniki londyńskie t. j. „Daily Telegraph” i „Daily Express” zamieściły sensacyjną wiadomość z Gdańska o rzekomym „zamiarze Polski zajęcia Wolnego Miasta w dniu 1-go maja”, który nie został wprowadzony w czyn jedynie wskutek „interwencji Francji”. Jakby dla ukończenia tej prowokacyjnej „informacji” — depesza „Daily Express” mająca wszelkie cechy celowej inspiracji — ze strony pewnych czynników gdańskich, opiera się na rzekomych danych, otrzymanych przez korespondenta tego pisma Greenwalda, jakoby od Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, markiza Graviny. W następstwie tego faktu p. Gravina zakomunikował Komisarzowi Generalnemu R. P. w Gdańsku, p. ministrowi Papee, iż polecił „energicznie zdementować” w prasie tę wiadomość „o ile dotyczy ona jego osoby i jego rzekomego demarżu”.

Według wiadomości z oficjalnych źródeł, rząd polski nie przypuszcza, aby u dzielenie podobnie fantazyjnego wywiadu przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów było możliwe. Niemniej jednak rząd polski zwrócił się do p. Graviny o udzielenie wyjaśnień w tej sprawie.

W związku z tem Sekretarjat Generalny Ligi Narodów w Genewie ogłosił komunikat następującej treści: „Sekretarjat otrzymał od Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku wiadomość telegraficzną, w której Wysoki Komisarz, powołując się na artykuł, ogłoszony w prasie londyńskiej, oświadcza, iż udzielił prasie następującego dementi: „Sekretarjat wysokiego komisarza dementuje w sposób najkategoryczniejszy ogłoszone w tym artykule informacje, dotyczące osoby i działalności Wysokiego Komisarza”.

Należy zaznaczyć, że jeszcze przed ukazaniem się powyższego dementi, wiadomości, o których jest w nim mowa, ogłoszone zostały w populudnowej prasie genewskiej za pośrednictwem Biura Wolffa. Nie znalazły one jednak najmniejszej wiary w tamtejszych kręgach politycznych, nie mających żadnej wątpliwości, iż wspomniane wiadomości pochodzą ze źródeł niemieckich.

Przypatrzmy się jednak bliżej całej tej skandalicznej historii.

Według rzekomych rewelacji markiza Graviny, Polska miała „zawładnąć” Gdańskiem od strony morza(!). Polska flota wojenna miała mianowicie wypłynąć z Gdyni do Gdańska, a równocześnie i tam wojska polskie, stacjonowane w Grudziądzu, Tczewie i innych miastach pomorskich, miały wkroczyć na teren Wolnego Miasta(!). „Plan” ten miał w ostatniej chwili zostać „udaremniony”(!), jakoby na skutek „ostrzeżenia Ligi Narodów” oraz „interwencji Francji”(!!!).

Markiz Gravina oświadczył miał kore-

spondentowi „Daily Express” wspomnianemu Greevallowi, że „Polacy stracili głowę”(!). Jeżeli bowiem polska flota wojenna wypłynęła do Gdańska, to w 24 godziny później przybędzie tam już flota niemiecka...

Tyle suche fakty. Trzeba pamiętać, że „Daily Express” jest własnością lorda Beaverbrooka, który z Hitlerem pozostaje w pewnych „tajemniczych” a jednak niewątpliwie bliskich kontaktach. „Daily Herald” zaś — to organ Labour Party, gdzie nietylko Liga Międzynarodówka, lecz i Moskwa ma niewątpliwie swoje silne jacejki.

Insynuacje obu pism angielskich są dowodem bezprzykładnego wprost cynizmu i prowokacji — pod adresem Rzeczypospolitej Polskiej. Fantazyjne rozporządzenie się polskimi wojskami, polską flotą, przez obce, napewno dobrze płatne agentury, jest absolutnie nie do zniżenia.

Ten stan rzeczy nie może pozostać bez należytej reakcji ze strony polskiej. Odebranie obu wspomnianym pismom angielskim debitu w Polsce byłoby tu niewystarczającym zarządzeniem polskich czynników miarodajnych.

Nalomiał winno być przeprowadzone natychmiastowe, ostre i bezwzględne śledztwo, skąd tego rodzaju paszkwile dostały się na łamy prasy angielskiej.

Śledztwem tem zaś — powinien się obciążyć zająć nie kto inny, jak — pan markiz Gravina.

Chodzi tu bowiem także i honor „bezstronnego” Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

Jest nie do pomyślenia, aby pan markiz Gravina mógł się zadowolili urzędowym dementi. Skoro wiadomościami pism angielskich istotnie tak b. jest „oburzony”, jak to sam w swem dementi zaznaczył, to winien on dołożyć wszelkich starań i użyć wszelkich środków, którymi dysponuje, swemu słownictwu w szerokiemi bardzo zakresie rozporządza, aby uniemożliwić na przyszłość nadużywanie swego nazwiska do prowokacji antypolskich i do fabrykowania fałszywych cynicznych „wywiadów”.

Polacy istotnie wedle rzekomych jego słów „straciliby głowę”, gdyby tolerowali przejście do porządku dziennego nad tego rodzaju instytucjami, jak te, o których mowa.

Energja pana markiza Graviny w jak najszerszym i szczegółowym wyświetleniu tych fałszów da dopiero miarę wartości jego urzędowego dementi.

Polska opinja publiczna ma od tej chwili oczy utkwione w markiza i z najwzyszym zainteresowaniem śledzić będzie przebieg podjętej przez niego akcji w celu wyjaśnienia całej tej sprawy.

Polska stoi twardo na gruncie posza-

nowania Traktatu Wersalskiego. I dla tego ani wojska polskie ani polskie okręty nie zajęły w dniu 1 maja Gdańska i nie zajmą go, póki traktat ten nie będzie przez kogokolwiek złamany.

A jeśli natomiast chodzi o „interwencję z Paryża”, — to fa nie mogłaby Polsce w żadnym razie nigdy przeszkodzić w pojęciu czynnej obrony jej największych praw.

To sobie pamiętać winni wszyscy, którym zależy na utrzymaniu spokoju i pokoju.

Nowa partja narodowa chłopów jugostowiańskich

Nowe stronnictwo, a mianowicie jugostowiańska partja chłopska demokratyczno-radykalna, ogłosiła programową odezwę, podpisaną przez wszystkich członków prowizorycznego zarządu partji, w skład którego wchodzi szereg ministrów oraz niemal wszyscy deputowani i senatorowie. Wśród ogólniej liczby 432 senatorów i deputowanych nie podpisano wzmiankowanej odezwy zaledwie 15 osób. Odezwa przedewszystkiem podkreśla, że wybory z dnia 8 listopada i 3 stycznia wykazały, iż olbrzymia liczba wyborców bez zastrzeżeń akceptuje nowy porządek rzeczy, opierający się na manife-

Ciekawa korespondencja

BERLIN. (Pat.) Jedna z tytejszych agencji ogłasza interesującą korespondencję między generałem von Lettow-Vorbeckiem a prezydentem Hindenburgiem w sprawie rozwiązania hitlerowskich oddziałów szturmowych. Na artykul generała von Lettow-Vorbecka odpowiedział prezydent Hindenburg listem, w którym oświadczył, że zastrzeżenia generała przeciwko rozwiązaniu oddziałów szturmowych zakomunikował min. Groenerowi i że wzbudziły one u niego szczególne zainteresowanie.

W czasie nie głoie nigdy trąd podjęty, ad-energji przerobionej sła.

M. Knapic

Ustawa węglowa w Anglii

LONDYN, 7.5. (Pat.) W związku z wygaśnięciem w lipcu prowizorycznej ustawy węglowej, ustalającej czas pracy w kopalniach na 7 i pół godzin dziennie, korespondent P.A.T. dowiaduje się ze sfer miarodajnych, że rząd brytyjski nie zamierza dopuścić do wprowadzenia 7-godzinnego dnia pracy w kopalniach, który wszedłby automatycznie w życie, o ileby po wygaśnięciu ustawy tymczasowej nie wniesiono nowego aktu, udaremniającego wprowadzenie 7-godzinnego dnia, przewidzianego w zasadniczej umowie węglowej z przed 2 laty. Rząd stoi na stanowisku, że

dopuszczenie do 7-godzinnego dnia pracy jest obecnie niemożliwe, gdyż musiałoby pociągnąć za sobą obniżenie płac górników, co jest niepożądane. Sprawa porozumienia właścicieli kopalni i przedstawicieli górników wydaje się beznadziejną. Rząd zdecydowany jest wnieść do parlamentu akt, mocą którego prowizoryczna ustawa węglowa, ustalająca czas pracy w kopalniach na 7 i pół godzin dziennie, zostanie przedłużona na okres jednego roku z zachowaniem obecnego poziomu płac.

Co zrobić z 20.000 cyganów na ziemiach polskich

W Polsce mieszka około 20 tysięcy cyganów. Z tej liczby zaledwie połowa ma obywatelstwo polskie, a pozostali podają się za Węgrów, Rumunów, Czechosłowaków, Greków, Serbów i t. p. Dodac wypada, że niektórzy z nich posiadają fałszywe dowody osobiste.

Ponieważ cyganie nie prowadzą normalnego trybu życia, lecz utrzymują się częściowo z jałmużny, z wróżenia, z kradzieży i t. p., przeto bywają podciągani pod kategoriegę uciążliwych cudzoziemców,

których państwo nie może tolerować. To też przymusowo wysiedlanie cyganów obecnych ma być stosowane coraz częściej.

Co do cyganów polskich, to powstał projekt osiedlenia ich na odwołanych terenach Polesia. Zachodzi tylko pytanie, czy taki cygan sprostali zmusić się do pracy na roli. Głyby powstała sieć cygańska, to przedewszystkiem w okolicznych wioskach pozajęliby konie, kury, gęsi, a następnie chłopci przyszliby z wiatami wypędzać obywateli.

ANIELA FLESZAROWA. 17)

Bombikowa miłość

„Aby niedługo! — zamruczał Kostek, chłop rosły tegi, któremu z pod rudej brody i wąsów maloco twarzy widać było.

„Ano już z pół roku jak się kryje przed nim! Cierpiem się styszy, że stąd pójdą... Ale oni się nie spieszą, psielchmaci! tyle żyłnej ziemi, tyle dobra kołoby to chleba ostawić z dobrej woli. Ale mnie psiekierwie wszystko jedno nie wżmał. Zawziętem się i bede strzyłol, a nie dam siel”.

„A mas ta z czego? — zapytał zicha Łuczak. Pokazał im więc wielki nagon i zapas naboju w skórzanym worku.

O tym to Kostku chcieli chłopcy pogadać z Maryką. Należało ją wtajemniczyć w całą historię, gdyż można u niej gromadzić w ciągu dnia niepotrzebne żywność dla Kostka i inne potrzebne mu rzeczy, a potem nocą gdy kokie szły na pastwisko dostawiać nad Wiele.

A pozatem, widząc wielkie przygębienie Rudego postanowili chłopcy sprowadzić go kiedy do nauczycielki aby nie tylko z ich ust usłyszał zapew-

nienie, że się jego bieda wnet zakończy. „Zawszcz jej przedzej uwierzy jak nam!” mowil Bombik, a „jak nie będzie widział końca swojej nędzy, to się chłop zatrapi i skapieje z krzesłem... Już i tak niepodobny do człowieka”.

Był jeszcze trzeci wzgląd. W szafie u Sobczyków nie były zanadto pewne te karabiny. Bo to Sobczykowa mogła, robiąc porządek, zobaczyć kiedy cały ten magazyn i narobić krzyku. Najlepiej byłoby im pod opieką Kostka na Kociej Wyspie.

Z posiadania naboju łatwiej mogła się wyłomaczyć Maryla. Dzieci nabieryali w polu. Przyniosłam tu, żeby niewydubywały prochu”.

Postanowiono więc oddać karabiny Kostkowi i wraz z częścią naboju, a resztę tych ostatnich zamknąć w szufladzie w szkole.

Ostatnie jest wojna — łatwiej znaleźć naboju w polu niż kamyk... W razie potrzeby, albo jakiejś rewizji — powiem, że to są liczmany do lekcji rachunków — myślała Maryla, zastanawiając się nad niebezpieczeństwem ukrywania „wojennego sprzętu”.

dy pułkownik zaszwał soltysa i poradzil mu życzliwie, aby przestrzegal we wsi niepalenia swiatel wieczorem.

„Działania wojenne przybliżyły się” — objaśniał — „bezpieczniej wam będzie z kurami spać chodząc niż zapalać swiatla wieczorem czy nocą”. Poklepawszy zgłupiałego soltysa po ramieniu powiedział mu jeszcze:

„A klaniał się odemnie weszel nnu czycielce. Zuch dzwierzyna! pułkiet teraz jej kwetery, bo kozackie pułki nie bawia się w urzędności.”

Jest cicha noc i pcow. Rzeż wychodł rosy odświeża trawy i drzewa. Ostatnie arje zabiegol koncertu brzmia unisioń, sennie. Na pastwisku końskim piski wie zawodzi okeryna. Po zabudowaniach odrywa się tu i owdzie śpiewny głos kogucil albo krótkotrwałe, jargolito we naszekwiekanie psa. Wiatr czasem gwałtownie zaszeleści listowiem drzew i przyniesie od Wisły twardej odglos tupotu koni, przejeżdżających po drewnianym moście. Spi spokojnie wieś nad srebrnym jeziorom. Jest przedziel cicha noc lipcowa.

W te przedziwnie piękna i ukojona conocna symfonje glosów, nagle wdziera się od strony gościcelca niepokojący szum i turkot wielu kol i wozów. Słychać kłapanie masy końskich kopyt, pobrzekowanie zelaza i przyciszone glo-

sy ludzkie. Smer ten rośnie, potężniej i zmienia się w groźny pomruk nadciągającej burzy. Płynie droga przez usploną wieś żywa, ciemna fala, cieniów. Majaczą w ciemnościach niewyraźne sylwetki koni i wysokie czapki kozackie.

Cicho, zdradziecko, wolno posuwają się szeregi za szeregami. Mgoca długie lance i strzepy chorągiewek. Chociaż strzeżę się hasła, szum groźnej fali budzi wiew. Zrywają się na ten odos ze snu przerażeni gospodarze i stają przy oknach: cóż to za ciemna masa płynie droga? czyżby Wisła niespodzianie wylała?

Na wszelki przypadek opatrują gorączkowo okna i drzwi, czy aby pewnie zamknięte... Niechcie nie wtargnie nimie ta złowroga fala! — niech płynie dalej!

„Ale osunujące szeregi nagle zniknu chomilny. Uchil brzech zelazo i klasyczna kopyt. Jakis cichy rozkaz przebiegl błyskawicą drgnięń po udech końskich. Powtorna fala drgnięń zaszedla cienie z koni. Wnet zlamaly wie szeregi na sekcje i plutony, a te rzeż bez zszelaku skrecily w prawo na drożki wlozące do zagrod i wsiakly pociu i szmerem z zelawu w chlopskie podwórka... Ukryta za firanki stoi Maryka bosal w koszuli i szeroko rozwartym przerażeniem oczami spoglada na drogę...” (d.c.n.)

Zjazd Zw. Mł. Wiejskiej „Siew” gm. Belżyce

Dnia 1. maja b.r. w sali Domu Ludowego we Wzgórzu, odbył się pierwszy ogólny zjazd Kół Mł. Wiej. gm. Belżyce.

W zjeździe wzięły udział wszystkie kółka z terenu gminy: kol. Zosin I, Zosin II, Wojcieszyn, Wzgórze, Krężnica Okragła, Zalesie, Wierchowiska w liczbie 120 osób.

Przewodniczył p. Maj Andrzej z Podola, sekretarował p. Mazur z Zosina.

Na zjazd przybyło wiele osób z naczytelstwa z terenu gminy, oraz starszego społeczeństwa.

Do prezydium związku sąsiedzkiego powołani zostali pp. Wiszniewski Piotr ze Wzgórza — przewodniczący, Wojcik Wacław ze Wzgórza — v. przewodniczący i Sawa Michał z Jaroszewicz — sekretarz. Znane ze swej działal-

ności społecznej i energii osoby, które weszły do prezydium, gwarantują, że nakreślony na zjeździe plan pracy, będzie wykonany w całej rozciągłości.

Najbliższe zamierzenia zw. sąsiedzkiego są: wspólna wycieczka do Pulaw i Kazimierza, zawody sportowe oraz urządzenie dożynek.

Zjazd poprzedzony był kursem dla członków zarządów, w kursie wzięły udział wszystkie kółka z terenu gminy. Wykładali pp. Muszyński i Stanek — instruktor okręgowy z Lublina.

Na zjeździe wygłoszono referaty: wychowanie samorządowe — p. Mażyński, prace kobiecy — p. Pułnińska.

Ogłoszono dyskusja, jaka się wywiązała się po referatach świadczyła o wielkim zainteresowaniu członków kół paruszanami-tematami.

Z Lublina i okolicy

Z TEATRU

Deis o godz. 8.15 i co z takim zrobic? W sobotę koncert p. Corwin-Symonow-skiej na rzecz B-zrobocia.

W niedziele o godz. 8.15 „Jej chłopczyk”.

REPERTUAR WIDOWISKOWY

TEATR MIEJSKI: „Milosie na manewrach”.

KINO „CORSO”: „Legion ulicy”.

KINO „PALACE”: „Chłopcy”.

KINO „ADRIA”: „Mat-kochanek”.

KINO „ITALJA”: „Noce w pustyni”.

KINO „VENUS”: „W noc po zdradzie”.

Zarząd Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

urządza wycieczkę do Kazimierza Dolnego. Program wycieczki: wyjazd z Lublina dnia 7 maja b. r. (sobota) o godz. 15-ej zbiórka w lokalu Towarzystwa—Kapucyńska Nr. 7. Przyjazd do Kazimierza o godz. 18.30 autobusami. Kolacja. Dancing. Nocleg w Kazimierzu. Dnia 8 maja b. r. (niedziela). Śniadanie o godz. 9-ej. Zwiedzanie miasta, wycieczki grupami. Obiad o godz. 13-ej. Po obiedzie dalsze wycieczki. Podwieczorek o godzinie 18-ej i o godz. 19-ej autobusami powrót do Lublina. Koszty wycieczki przejazd autobusami, wyżywienie, dancing i nocleg w Kazimierzu dla członków Tow. Krajoznawczego po 11 zł. od osoby, dla gości po 12 zł. od osoby. Zapisy przyjmuje do dnia 4 maja włącznie p. Z. Dobkiewicz, tel. 24 (Rynek 1, Trybunał-1 se piętro).

O wzięcie udziału w powyższej wycieczce uprzejmie zaprasza Zarząd Lubelskiego Oddziału P. T. K.

— Czyj pies? Latos Jan, ul. Grodzka 14, zameldował o przybłąkaniu się do niego psa, rasy wilczej w wieku około 1 roku, prawie ucho obcięte, który pozostaje u meldującego do czasu zgłoszenia się prawego właściciela.

3 maj w kole młodz. wiejsk. „Siew” w Jankowicach Końskich

Staraniem miejscowego kółka mł. wiej. zorganizowana została uroczysta wieczornica ku uczczeniu walecznego dzieła Konstytucji 3 Maja. Na program uroczystości złożony był przemówienia o okolicznościach, deklamacje, śpiewy, oraz inscenizacje pieśni. Przemówienia wygłosili p. Lipski — prezes kółka, miejscowego oraz p. Stanek z Lublina. Deklamacje, śpiewy i inscenizacje pieśni wykonane były przez członków kółka. Podkreślić należy, że przygotowane bez żadnej pomocy z zewnątrz.

Licznie zgromadzona publiczność z systemem oklaskami nagradzała udanie wykonywane punkty programu.

Zycia harcerskiego

Zjazd gwiazdzisty sztafety kolarskich.

W dniu święta narodowego 3 maja b. r. Komendant Chłragwi Harcerzy zorganizował gwiazdzisty zjazd sztafety kolarskich z terenu całej chłragwi.

Sztafety przewidyły z poszczególnych środowisk harcerskich depesze i hłdownice — dla Pana Prezydenta — Replitej, Protektora Z. H. P., prof. I. M. Ścieżkiego. Depesze zostały wręczone w czasie uroczystości 3 maja panu wojewodzie lub. B. Swiżdzkiemu. Wręczenie odbyło się na chwilę przed defiladą.

Depesze zostały przesłane sztafetami ze środowisk: 1) Siedlce — Łuków, —Radzyń—Lubartów —Lublin, 2) Włodawa—Chełm—Lublin, 3) Hrubieszów—Chełm—Lublin, 4) Tomaszów—Zamość—Krasnostaw—Lublin, 5) Kraśnik—Lublin, Puławy (drużyna żeglarska) —Lublin.

KRONIKA

— Sądy polubowne.

W wielu wypadkach lokatorzy i właściciele nieruchomości, chcąc uniknąć długiej procedury i kosztów sądowych, w razie zatargów zwracają się do stowarzyszenia lokatorów woj. lubelskiego w Lublinie Królowska 3, o polubowne załatwienie.

Otóż od dłuższego czasu istnieje przy stowarzyszeniu lokatorów sądy polubowne, który ku zadowoleniu obu stron szereg zatargów zlikwidował.

Biurow stowarzyszenia czynne w dni powszednie od 2—8-ej wiecz.

— Dyrekcja Szkoły Muzycznej im. Stanisława Moniuszki i Towarzystwa Muzycznego w Lublinie.

Względnie również i rozwój muzyki na instrumentach strzypanych, których techniczne właściwości i charakterystyczna barwa dźwiękowa coraz bardziej w ogólnej kolorystyce instrumentalnej muzyki współczesnej staje się nieodzowną — wprowadzają przy sekcji mandolinistów i wa Muzycznego od miesiąca mają r. b. klasę gry na mandolinie, mandoli, mandolonceli, mandolinbasie i gitarze.

Kierownictwo klasy objął doświadczony pedagog, kapelmistrz orkiestry mandolinowej prof. Władysław Henryk Wierzbicki. Słuchacze poza klasą specjalną, korzystają z przedmiotów teoretycznych i z prawa gry w orkiestrze. Opłata zł. 15-miesięcznie. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje sekretarż t-wa muzycznego w godzinach od 10 — 13 i od 17—19.

NA SREBRNYM EKRANIE

„Legion ulicy”

Jeden z najlepszych filmów polskich obecnego sezonu wyświetla kino „Corso”, zapewniając sobie w ten sposób długotrwałe powodzenie.

„Legion ulicy” wyróżnia się niewątpliwie ciekawą tematyką i interesującym tem obyczajowym. Nie brak jednak w tem twarde, szarem życiu gaziarzy i chwil wesołych, bezroskich, spędzanych przez nich w warszawskim praterze. Do szarej tej braci zostaje wciągnięty przez gaziarza — Władka (Rogulskiego) — biedny, bez dachu na głowę Józio (Fijewski), który po trudach staje się „majdaniarzem”, to jest starszym wśród braci gaziarskiej „Legionu ulicy” i w końcu zdobywa cel swych marzeń — rower, który zdobywa w biegu kolarskim gaziarzy.

Doskonale scharmonizowany scenariusz, oparty jest na wybitnie emocjonującej fabule, która zmusza do bacznego śledzenia rozwijających się w barwnym tempie wypadków.

Reżyser Aleksander Fred umiejętnie scementował poszczególne fragmenty tematu, przeprowadzając złozenie filmu w sposób wyjątkowo barwny.

Muzyka świetna, gra debutantów Tadeusza Fijewskiego i Stefka Rogulskiego wspaniała, Zosia Mirska naturalna i wrzszająca.

Film ten ze względu na jego tło obyczajowe i wielką wartość artystyczną powinni wszyscy zobaczyć, a przedewszystkiem młodzież szkolna.

Nadprogram na scenie świetny — Bronowski jako Ghandi wymienił, budzi szczerzy śmiech na sali. Bogaty repertuar tego artysty sprawia, że publiczność lubelska zaczyna nazywać go swym ulubieńcem.

Obchód 3 maja w III kompanii Związku Strzeleckiego w Lublinie

III kompania Związku Strzeleckiego w Lublinie obchodziła uroczystości święta narodowe 3-go maja.

Podniosła ta uroczystość odbyła się w świetlicy wypełnionej po brzegi bracia strzelecką i zaproszonymi gośćmi. Po odśpiewaniu hymnu narodowego rozpoczęła się akademja okolicznościowym przemówieniem referenta wychowania obywatelskiego Rogera Uhliga „O znaczeniu i powstaniu konstytucji 3-go maja”. Poczem odbyły się popisy wokalne strzelców pod kierownictwem Zdzisława Wojcika.

Po akademji obecna na sali młodzież żeńska zaczęła się z zapalem zapisywać w szeregi świeżo zorganizowanego żeńskiego związku strzeleckiego przy 3 kompanii.

Na zakończenie odbyła się zabawa towarzyska, która w miłym nastroju przetrągnęła się do późnej godziny.

Elita kulturalna m. Lublina

Elita kulturalna m. Lublina wybiera się w dniu 7 maja r. o godz. 8 wieczorem na wielki wieczór poetycki, do t-wa muzycznego (Kapucyńska 7). Podczas wieczoru, złożonego z trzech części (drukowane i niedrukowane, najnowsze utwory Józefa Czechowicza, Adama Galisa, Józefa Lobołowskiego, Antoniego Madeja i Bronisława Ludwika Michalskiego), wystąpią artyści-recytatorzy oraz autorzy.

Ze względu na charakter wieczoru oraz nazwiska poetów, należy się spodziewać, że cały świat kulturalny naszego miasta spotka się 7-go maja o 8-ej wieczorem w t-wie muzycznym.

Wycieczka w góry Rumunji i nad morze Czarne

Polskie Tow. Krajoznawcze—Touring-Klub w porozumieniu z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim organizuje dla członków tych stowarzyszeń 4 tygodniowy obóz turystyczny w górach Rumunji i na wybrzeżu morza Czarnego. Wycieczka uda się koleją przez Lwów i Worochę w Alpy Rodniańskie, zwiędzi Bukowinę, Wschodni Siedmiogród, Alpy — Transy Iwańskie, Sivaia, Bukareszt, Konstancję i wybrzeże morza Czarnego, poczem powróci koleją przez Czerniowce i Kolomyję do Warszawy. Wyjazd wycieczki z Warszawy popołudniu 2 lipca, powrót do Warszawy 31 lipca wieczorem. Całkowity koszt wycieczki 450 — 500 zł. Informacje szczegółowe i zapisy w biurach Polskiego Tow. Krajoznawczego — Warszawa, ul. Karowa 31, lub Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego — Warszawa, ulica Żorawia 9 — od 1-maja do 21-maja r. b.

PROGRAM RADJO WYWARZANY

PIĄTEK 6 V

11.45 przegląd prasy. 12.10 płyty. 13.35 płyty. 14.45 płyty. 15.25 odczyt naturalny. 15.45 komunikat c.b.h. 15.50 odczyt materyny. 16.10 płyty. 16.20 skryjka pocztowa. 16.40 płyty. 16.55 lekcja angielskiego. 17.10 „z dziełom logiki”. 17.35 muzyka i kka. 19.15 przegląd prasy radiowej. 19.30 wiadomości sportowe. 19.35 płyty. 19.45 prasyowy dziennik radiowy. 20.00 pogadanka muzyczna. 20.15 koncert symf. 22.50 muzyka taneczna.

SOBOTA 7 V

11.45 przegląd prasy. 12.10 poranek szkolny. 12.45 płyty. 13.35 płyty. 14.45 płyty. 15.25 wiadomości szkolne. 15.25 wczesne dawne go polskiego domu. 1.45 komunikat c.b.h. 15.50 audyjo-filia ch. tył. 6.20 odczyt materyny. 16.40 o powołaniu oficera. 17.25 transmisja spotkania tenisowego. 18.00 nabórstwo z Ostrej Bramy. 19.25 skryjka radiowa. 19.40 wiadomości sportowe. 19.45 prasyowy dziennik radiowy. 20.70 na widnokręgu. 20.15 muzyka taneczna. 21.35 feljton. 22.15 utwory Chopina. 22.45 muzyka taneczna.

Z SALI SĄDOWEJ

Oziębobójczynie przed sądem

Prokurator apelował

Z głuchej wsi przybyła do miasta w poszukiwaniu pracy. Znalazła służbę, o kilku tygodniach miała już „narzeczonego”. Wiedziała tylko tyle, że nazywał się Piotr. Dalej potoczyło się wszystko szablonoową drogą. Zaszła w ciążę, „narzeczonego” znikł. Zaręczył się z inną. Gdy stan jej nie dał się więcej ukryć wymówiono jej służbę. W zrywionym i szanującym się domu trudno było ścierpieć podobną rzecz.

Waleśka się kilka dni bez dachu, wreszcie znalazła przytułek. Przygarnęła ją litości jakas przygodna kobieta i pościeliła się z nią niedymnym barlogiem.

Po pewnym czasie urodziła w szpitalu dziecko. Chciała je gdzieś oddać. Przykili były przepelnione.

O znalezieniu pracy mowy nawet nie było. Nie chciano jej nigdzie przyjąć z dzieckiem. — Ruzpacz i głód zrobiły swoje. Uderzeniem polana strzaskala głowę i rzuciła w krzaki. Po tydzieńku zostało znalezione.

Wszczęto dochodzenie. Dzieciobójczynię znaleziono bardzo szybko. Okazała się nią 25-letnia Janina Pytełewska.

Tłomaczyła się niezręcznie i najwinie. Znalaziono w krzakach dziecko nie jest jej. Jej zmarło śmiercią naturalną, w podciągu, gdy jechała za pracą do Włodzimierza i tam zostało pochowane przez Czerwony Krzyż.

Nie wiedziała jednak o tem, że we Włodzimierzu niema zupełnie Czerwonego Krzyża. Nie wiedziała również o tem, że dziecko z całą pewnością rozpoznana owa kobieta, która ją przygarnęła w swoim czasie.

Sąd okręgowy rozumiejąc całą niedolę nieszczęsnej matki, przyjął, że dzialała ona w stanie wstrząśnięcia psychicznego, wywołanego aktem porodu, aczkolwiek zabójstwa dopuściła się w dwa tygodnie po urodzeniu dziecka i skazał ją na 2 i pół roku więzienia.

Prokuratura zaapelowała. Kara była zbyt miła. Sąd apelacyjny, który onegdaj te sprawę rozpatrywał, zmienił kwalifikację czynu, przyjęła przez sąd okręgowy i przeszedł z art. 46f k. k. na 458 cz. 1 k. k. i wymierzył Janinie Pytełewskiej 3 lata więzienia, zamieniającego dom po-prawy. (b)

